

ŁUCJA BRZEŻYCKA, ANNA FEDRIZZI-SZOSTOK, IRENA FRENCH

Globus nieba W.J. Blaeu

ze zbiorów Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie

Globus nieba, powstały w warsztacie Willema Janszooona Blaeu, w Muzeum Śląska Cieszyńskiego przypisany jest do kolekcji Leopolda Jana Szersznika. Przedstawia sferę niebieską wypełnioną postaciami zodiakalnymi, których zarys wyznaczają gwiazdy.

Wszystkie umieszczone wewnątrz postacie widziane są od tyłu w półobrocie, zgodnie ze sposobem, w jaki ówczesni kartografowie (twórcy) nanosili je przedstawiając sferę niebieską. Gwiazdozbiory komentowane są przez informacje towarzyszące osobom, stworzeniom i przedmiotom. Dwa kartusze umieszczone na półkuli nieba północnego mówią o okolicznościach powstania globusa i omawiają zawarte w nim wiadomości. Pierwotnie globus był bogato i wyraziście kolorowany, a naniezione punkciki gwiazd błyszcząły na ich tle dzięki zastosowanemu złoceniu (jeden z trzech kartuszy zawiera nawet specjalną legendę odnoszącą się do wielkości gwiazd). Globus pokryty został siatką kartograficzną, z zaznaczeniem równika niebieskiego i ekliptyki. Czasza globusa, zawieszona w mosiężnej obręczy południkowej, osadzona została w drewnianej obręczy horyzontalnej. Na obręczy horyzontalnej umieszczono kalendarz gregoriański zawierający elementy podziałów czasowych i przestrzennych, imiona świętych w języku łacińskim, niderlandzkim (?) i greckim, nazwy gwiazdozbiorów oraz podziałkę. Całość umieszczono w drewnianym stojaku wspartym na 4 nóżkach.

Stan zachowania odbitki graficznej nie pozwalał na bezpośrednie datowanie globusa, ponieważ kartusz zawierający datę powstania uległ uszkodzeniu. Porównując z dwoma istniejącymi identycznymi globusami z Muzeum Archi-



Globus przed konserwacją. Widoczne ubytki w konstrukcji drewnianej, wadliwy montaż i uszkodzenia czasu



Globus – stan po konserwacji. Całość oczyszczono, zdjęto pozostałości werniks, zniwelowano deformację czasu, uzupełniono ubytki i scalono kolorystycznie. Przywrócono prawidłowy sposób montażu

diecezjalnego we Wrocławiu i Muzeum Globusów w Wiedniu oraz na podstawie szczątków zachowanego kartusza określono czas powstania na rok 1602. W celu sprawdzenia przyjętego wstępnie datowania poddano analizie informacje zawarte w kartuszach oraz wyobrażenia zodiakalne naniesione na część nieba południowego, które wiązały się z nowymi odkryciami geograficznymi.

Po analizie tekstu łacińskiego na jednym z kartuszy stwierdzono, że układ gwiazdozbiorów zgodny jest ze stanem wiedzy na rok 1600 i podany według badań Tycho Brahe, z którym to Willem Janszoon Blaeu spędził zimę roku 1595/96 w jego obserwatorium, zwanym Zamkiem Uranii (Uraniborg), gdzie kończył swój katalog gwiazd. Jednocześnie dane o 12 nowych gwiazdozbiorach nieba południowego nazywane są najnowszym uzupełnieniem dostarczonym przez Frederica de Houtmana po jego drugiej wyprawie do Indonezji, do których dostęp mógł mieć autor globusa nie wcześniej niż od roku 1600. Prawdopodobnie więc globus powstał przed rokiem 1603, ponieważ od tego momentu Houtman (w swoim katalogu) zmienił nazwę gwiazdozbioru Tukana na Wrona Indiańska, podczas gdy na globusie figuruje jeszcze pod nazwą Tukan¹.

Zarówno cechy fizyczne, jak i analiza zawartych w kartuszach informacji potwierdzałyby przyjęte datowanie. Ale datowanie to odnosi się jednak do czasu powstania kilkunastu płyt miedziorolniczych, które posłużyły do wykonania

odbitek, a te z kolei składają się na obraz przedstawiony na globusie. Większość amsterdamskich globusów miała kilka edycji, płyty miedziorytnicze wykorzystywane były kilkakrotnie, w odstępach nawet kilkunastoletnich, a do ich aktualizacji dochodziło rzadko. Ta odbywała się już w toku powstawania nowego modelu.

Cieszyński globus nie pochodzi z pierwszej, a z drugiej edycji globusów o średnicy 23 cm. Przekonuje nas o tym – paradoksalnie – sygnatura jego twórcy. Pojawia się ona na globusie dwukrotnie, między innymi w kartuszu opatrzonym trzema herbami, w którym umieszczona została dedykacja trzem prowincjom: Holandii, Zelandii oraz Zachodniej Fryzji (*Nobilis Illustris DD Hollandiae, Zelandiae et Westfrisiae ordinibus ...*) oraz wspomniana sygnatura: *Guilielmus Jansonius Blaeu /1602*². Powtórnie spotykamy ją w kartuszu odnoszącym się do wykorzystanych przez autora źródeł i tam brzmi ona: *Auctore Guilielmo Janss. Blaeu*. W sumie znanych jest obecnie 40 zachowanych globusów tej średnicy (23 cm), pochodzących z trzech edycji tychże³. Różnią się one kilkoma szczegółami, a jednym z nich jest właśnie sygnatura autora. Do roku 1617 Willem Janszoon Blaeu wydał pięć edycji globusów różnej średnicy; najmniejszy mierzył 10 cm, największy 68 cm. Sygnatura na wszystkich brzmi *Guilielmus Jansonius Alcmariensis* (miejsce urodzenia Alkmaar była miejscem jego urodzenia). Nazwisko Blaeu, a w zasadzie przezwisko jego dziadka, pojawia się po raz pierwszy w roku 1621, by zapobiec myleniu autora z innym współczesnym mu kartografem, Janem Janszoonem, który na domiar złego był zięciem najpoważniejszego konkurenta Blaeu, Jodocusa Hondiusa (Joost de Hondt)⁴. Powszechnie przyjmuje się, że wszystkie globusy opatrzone sygnaturą „Blaeu” powstały w reedycjach po roku 1621.

W świetle powyższych wywodów trudno powiedzieć, jak należy datować globus cieszyński, jaką przyjąć ścieżkę analizy historycznej; jedyną wyraźniej zachowaną na globusie była ostatnia cyfra daty – 25.



Obwód horyzontalna i czasza po konserwacji. Zabrudzenia usunięto za pomocą specjalnego żelu, uzupełniono ubytki i scalono kolorystycznie grafiki



Mocno przetarta powierzchnia kartusza datującego



Fragment czaszy globusa po konserwacji. Większe deformacje powierzchni zniwelowano, zszywki usunięto, uzupełniono ubytki i wykonano niezbędne retusze



Obręcz horyzontalna i czasza przed konserwacją. Zabrudzenia i zniszczenia grafik w 90 proc. ograniczyły ich czytelność



Świadek czyszczenia obręczy



Fragment czaszy globusa przed konserwacją. Mocne pęknięcie czaszy wtórnie sklejono i wzmocniono metalowymi zszywkami

Globusy nieba znane były już w starożytności. Dzięki arabskim astronomom pojawiły się w średniowiecznej Europie pod koniec wieku X. Służyły pomocą przy dokonywaniu obserwacji nieba, obliczeniach i rejestrowaniu jej wyników. Z globusami ziemi, również o genezie starożytnej, powiązane zostały „w pary” jako podstawowe narzędzie kosmografii dopiero na początku wieku XVI. Rozwój technik drukarskich oraz epoka wielkich odkryć geograficznych zaowocowały gwałtownym rozwojem kartografii, w tym także wyrobu globusów. Działalność Willema Janszoona Blaeu zaliczana jest do drugiej fazy rozwoju kartografii niderlandzkiej, określanej mianem „złotego wieku”, której kołem napędowym stała się rywalizacja kilku amsterdamskich oficyn wydawniczych 1. poł. XVII w. Willem Janszoon Blaeu (1571-1638) był jednym z czołowych amsterdamskich kartografów, uczniem między innymi astronoma Tycho Brahe, wydawcą globusów, map, podręczników również z dziedziny nawigacji. Jego pasję, w ramach założonej Oficyny Bławiana, kontynuowali dwaj synowie, Johannes (1596-1673) i Cornelis (1610-1648). W publikacjach wykorzystywał najnowsze informacje płynące z odkryć geograficznych i naukowych, głównie z astronomii. W roku 1633 objął stanowisko kartografa Holenderskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej⁶.

Globusy z pracowni Blaeu’ów powszechnie uważane są za jedne z najcenniejszych pereł owego „złotego wieku”, pod względem artystycznym stanowczo dystansując współczesnych im konkurentów⁷.

ZNISZCZENIA I PRACE KONSERWATORSKIE

Powierznię czaszy globusa i obręczy horyzontalnej pokrywała tak gruba warstwa zabrudzeń, że z trudnością można było doszukać się większości gwiazdozbiorów. Deformacje wywołane urazami mechanicznymi nie pozwalały na swobodne obracanie kulą, gdyż obręcz południkowa tarła o powierzch-

nię czaszy. Konieczne było zatem przywrócenie zabytkowi jego wartości estetycznych, wystawienniczych oraz użytkowych.

Prace konserwatorskie przy globusie były niezwykle żmudne i czasochłonne, a to z powodu nawarstwień zniszczeń i nieprawidłowo wykonanych wtórnych napraw. W celu przeprowadzenia pełnej konserwacji konieczne było w początkowej fazie prac rozebranie globusa na czaszę, obręcz horyzontalną, obręcz południkową oraz stojak i poddanie każdego elementu odrębnym zabiegom.

W wyniku urazu mechanicznego (najprawdopodobniej liczne upadki) powstało pęknięcie czaszy globusa, jej zdeformowanie oraz liczne ubytki w warstwach gruntu i papieru, zwłaszcza wokół sfer biegunowych. Największe uszkodzenie wzmocnione zostało wtórnie pięcioma metalowymi klamrami i grubą warstwą kleju. Zalanie pęknięcia klejem skórny uszkodziło powierzchnię ryciny, a dodatkowo postępująca korozja metalowych zszywek i gwoździ wywołała przebarwienia i degradację papierowego podłoża. Werniks pokrywający powierzchnię globusa pożółkł, w grubszych warstwach uległ spękaniu, złuszczeniu i wytarciu.

Przeprowadzono liczne próby czyszczenia grafik z grubej warstwy brudu, miejscami mocno wtartego w strukturę papieru. Najbardziej zniszczone obszary, na których papier kruszył się i pękał, wymagały wstępnego zabezpieczenia i podklejenia. Dopiero później można było przystąpić do zasadniczego czyszczenia, które wykonywano niezmiernie ostrożnie, delikatnie i wielokrotnie. Dopiero po wstępnym oczyszczeniu na powierzchni czaszy ujawniły się piękne kolorowania gwiazdozbiorów, jak i liczne szare przebarwienia, plamy, zacieki i przetarcia rysunku graficznego.

Chemicznie i mechanicznie usuwano powoli warstwy kurzu, kleju skórny, werniksu oraz szpecące rdzawe i brązowe plamy. Pomiędzy kolejnymi etapami czyszczenia wzmocniano strukturalnie papier, kontrolując równocześnie jego kwasowość. W trakcie prac wprowadzono w strukturę papieru odpowiednią

ilość środka odkwaszającego. Zabiegi czyszczące szczególnie ostrożnie wykonywano na partiach kolorowanych, gdyż pigmenty bardzo łatwo ulegały przetarciu.

Kolejnym, trudnym etapem prac było zniwelowanie deformacji czaszy i wzmocnienie pęknięcia. Wykonano zdjęcie rentgenowskie czaszy w celu poznania jej konstrukcji wewnętrznej. Analiza ta pozwoliła na określenie kolejnych warstw napraw czaszy. Postanowiono usunąć ostatnie warstwy, czyli kity i rdzewiejące klamry. W celu wzmocnienia podłoża, w miejscu ubytku, pod warstwę gruntu wklejono pasek płótna, na nim zaś zrekonstruowano kolejno warstwę gruntu i papieru. Większe deformacje powierzchni kuli zniwelowano, unosząc delikatnie odbitkę graficzną, a po wyrównaniu powierzchni ponownie ją naklejano. Uzupełniono również ubytki wokół biegunów.

Tarcie zdeformowanej kuli o obręcz horyzontalną i południkową doprowadziło do miejscowego zniszczenia ryciny (czasza globusa po naprawach została wciśnięta w obręcz w złym ułożeniu). Sporo ubytków warstwy druku było również wokół bolców mocujących czaszę z mosiężną obręczą oraz w obrębie kartuszy. Rekonstrukcje brakujących fragmentów ryciny na czaszy wykonano w oparciu o fotokopie analogicznego globusa z Muzeum Archiwum Archidiecezji Wrocławskiej.

Na rycinie, umieszczonej na obręczy horyzontalnej, brud był tak mocno wtarty w strukturę papieru, że całkowicie przysłonił rysunek graficzny. Bardzo zły stan zachowania odbitki na obręczy uniemożliwił jej oczyszczanie tradycyjnymi metodami, gdyż papier nawet pod najmniejszym naciskiem kruszył się i pękał. Usunięcie zabrudzeń możliwe było jedynie przy zastosowaniu odpowiednio dopracowanych żeli myjących. Całość precyzyjnie doczyszczono pod lupą, używając igieł i skalpela.

Po oczyszczeniu grafika okazała się mocno przetarta, z bardzo licznymi ubytkami, prawdopodobnie z powodu traktowania obręczy jako uchwytu. Braki warstwy papieru uzupełniono masą

papierową. Przy częściowym, graficznym scalaniu obręczy horyzontalnej posilkowano się kopia obręczy z Globe Museum w Wiedniu. Po zakończeniu prac globus i obręcz horyzontalną zabezpieczono cienką warstwą werniksu.

Rekonstrukcji wymagał jeden z trzpieni oraz podkładki tworzące dystans pomiędzy czaszą a obręczą horyzontalną, które wykonano z mosiądzu. Renowacji poddano również drewniany, oryginalny stojak globusa.

Z uwagi na znaczny stopień uszkodzenia globusa ograniczono działania konserwatorskie do przywrócenia walorów estetycznych i częściowo tylko użytkowych obiektu. Nie udało się zachować pełnego wyważenia kuli, ponieważ wiązałyby się to z koniecznością otwarcia czaszy, co byłoby w tym wypadku zbyt daleko idącą ingerencją w materiał zabytkowy oraz działaniem do końca nieprzewidywalnym. W efekcie przeprowadzonych prac odtworzono pierwotny, bezpieczny dla obiektu sposób montażu.

Prace konserwatorskie przeprowadzono w 2003 r.

Za pomoc i życzliwość w czasie naszej pracy chciałbyśmy serdecznie podziękować dyrektorowi Józefowi Paterowi z Muzeum Archidiecezjalnego we Wrocławiu, panu Jarosławowi Włodarczykowi z PAN w Warszawie, panu Janowi Mokre z Globe Museum z Wiednia oraz pani Katarzynie Zbylut-Jadczyk za tłumaczenie tekstów łacińskich w kartuszach. ■

Fot. Anna Fedrizzi-Szostok

PRZYPISY:

¹ J. Dobrzycki, J. Włodarczyk: *Historia naturalna gwiazdozbiorów*, Warszawa, 2002, s.35, 254.

² Data podana w kartuszu przed konserwacją była w dużej mierze nieczytelna i została zrekonstruowana na podstawie analizy porównawczej, wyraźnie jednak zachowała się jej ostatnia cyfra – 2.

³ P. van der Krogt: *Globi Neerlandici. The production of globes in the Low Countries*, Utrecht 1993 (cieszyński globus prezentowany jest pod nr kat. 27).

⁴ J. Keuning: *Hulpmiddelen bij de dateering van verschillende uitgaven van W.J. Blaeu*, Koninklijk Nederlands Aardrijkskundig Genootschap, t. 57, Amsterdam 1940.

⁵ Na dostępną nam kserokopii pochodzącej z Muzeum Globusów w Wiedniu widnieje kartusz identyczny z Cieszyńskm, datowany na 1602 a popisanany: *Gulielmus Jansoonius Blaeu*

⁶ M. Sirko, *Zarys historii kartografii*, Lublin 1999, s.126,127.

⁷ Globusy z pracowni Blaeu'ów osiągają na aukcjach zawrotne ceny. Rekord aukcyjny pobiła para globusów „królewskich”, tj. o średnicy 68 cm, pochodząca z kolekcji książąt Liechtensteinów, która sprzedana została w domu aukcyjnym Christie's w Amsterdamie w kwietniu 2008 za cenę 793 850 euro (1,25 mln dolarów). Była to najwyższa wycenowana kwota za dzieło sztuki nie będące dziełem malarskim.